Nr. 262 | Kraków, sobota 11 listopada 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Ucieczka Siczyńskiego z więzienia.

Telegramy z 10 listopada.

Stanisławów. Mirosław Siczyński, zabójca namiestnika hr. Potockiego, **zbiegł dziś w nocy z tutejszego domu karnego.** Ubranie aresztanckie Siczyńskiego znaleziono według jednej pogłoski w celi, według innej w suterenach, widocznie więc uciekł w przebraniu. Podobno nie znaleziono wcale śladów gwałtownej ucieczki.

Stanisławów. Ucieczka Siczyńskiego nastąpiła w ciągu nocy, niewiadomo o której godzinie.

Więzień, który był umieszczony w tej samej celi co Siczyński, twierdzi, że nic nie słyszał i nic nie wie.

Dozorca, który ma obowiązek zaglądać przez okienko do oświetlonej przez całą noc celi, twierdzi, że kontrolował celę, ale nic podejrzanego nie zauważył.

Dopiero nad ranem zauważono, że łóżko Siczyńskiego jest puste. **Cela była zamknięta.** Aresztanckie ubranie Siczyńskiego znaleziono w suterenach.

Wobec tych szczegółów nie ulega wątpliwości, że ucieczka Siczyńskiego nastąpiła przy pomocy służby więziennej.

Zarząd więzienia i prokuratorya państwa wdrożyły natychmiast dochodzenia przedewszystkiem przeciw dozorcom, którzy mieli obowiązek pilnowania tej celi, i zawiadomiły natychmiast władze policyjne w innych miastach w celu zarządzenia pościgu.

Obywatele! Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 12 listopada 1911 r. o godzinie 10 rano

odbędzie się

w budynku cyrku na Błoniach

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Parlament wobec drożyzny.

Referenci posłowie: **Daszyński i dr Marek.**

Towarzysze! Towarzyszki! Omawiane będą sprawy bardzo ważne, jawcie się przeto jak najliczniej!

Krakowski komitet P. P. S. D.

Wnioski Koła polskiego.

Koło polskie pod kierownictwem p. Bilińskiego a pod dyktaturą p. Bobrzyńskiego chadza osobliwemi drogami, które nie uwzględniają potrzeb kraju i potrzeb szerokich mas społeczeństwa, lecz obliczone są wprost na szkodę kraju i na szkodę tych sfer, które mimo smutnych doświadczeń są tego Koła najsilniejszą podporą. W sprawie drożyzny i w sprawie pomocy dla urzędników i służby państwowej Koło zajęło stanowisko wprost wrogie słusznym żądaniom ogółu i funkcyonaryuszy i usiłuje inne stronnictwa parlamentarne nawrócić na swe drogi, mimo że powszechnie uznano je za szkodliwe.

Wiadomo, że w sprawie drożyzny toczy się w komisyi i subkomitetach walka głównie o import mięsa zamorskiego. Wiadomo też, że w tej sprawie komisya drobną większością przychyliła się do zapatrywania, że Austrya na dowóz mięsa argentyńskiego nie potrzebuje zezwolenia Węgier i w tym duchu uchwaliła część wniosku tow. Rennera i wniosek Jerzabka. Koło polskie sprzeciwia się jednak tym uchwałom i przez pos. Hallera stawia wniosek wręcz przeciwny, mianowicie uznający Argentynę jako zarażoną zarazą i stojący wobec tego po stronie rządu tj. wykluczający ten import. Jak dalece wniosek ten jest na rękę agraryuszom, wynika z uchwały centrali agraryuszów, która po wywodach znanego ober-agraryusza Hohenbluma zidentyfikowała się z wnioskiem Hallera jako najlepiej odpowiadającym interesom agraryuszów.

Jaki wynik miałoby zwycięstwo zapatrywania p. Hallera; jak szczególniej Galicya wyszłaby na uznaniu zasady dalszego utrzymania zamkniętych granic, wynika z głosu „Słowa polskiego", które (w numerze z 9 bm.) pisze:

„Koło polskie przedewszystkiem winnoby wystąpić z żądaniem gruntownej rewizyi obecnej polityki ekonomicznej państwa. **Bo żaden inny kraj nie cierpi tyle z powodu drożyzny co Galicya** dlatego właśnie, że jej bilans tak wielką przewyżkę konsumcyi nad produkcyą wykazuje. Zamiast tego mowcy Koła jak dr Wróbel, dają w Izbie **przedstawienia demagogii,** obliczonej na efekt jedynie wśród wyborcow. Boć wątpliwe, by zamiarem ich było pouczyć parlament o tem, jak dalece może galicyjski mowca wiecowy nie liczyć się ani z prawdą, ani ze zdrowym sensem, byle swym słuchaczom schlebiał".

Jeżeli „akcyę" Koła tak osądza pismo, które obecnie jest wprawdzie w opozycyi wobec Koła, ale zresztą niewątpliwie stoi na gruncie interesów narodowych i solidarności Koła, to można mieć wyobrażenie, jak szkodliwą jest ta polityka Koła, jak dalece nie liczy się z interesami ludności, jak tam przeważa egoistyczne zapatrywanie i obawa przed utratą lichwiarskich zysków w kołach, grupujących się około Stapińskiego, i zapatrywań krążących około „Czasu".

Druga sprawa, którą Koło traktuje odmiennie, niż wszystkie inne stronnictwa parlamentarne, to sprawa polepszenia bytu urzędników i służby państwowej. Wiadomo, że pod naporem organizacyi urzędników i służby rząd przeznaczył dla nich 33 milionów koron, które mają być rozdzielone w formie podwyższenia dodatków aktywalnych, względnie kwaterowego. — Wiadomo, że ani urzędnicy na ten projekt — z powodu jego niedostateczności i z powodu „junctim" z nowymi podatkami — się nie zgodzili, ani komisya nie przyjęła oferty rządu; przeciwnie, subkomitet dla kolejarzy np. żąda sam 38 milionów. Koło polskie idzie jednak wbrew urzędnikom i wbrew komisyi, proponując we wniosku Stesłowicza, aby przeznaczyć pieniądze na akcyę mieszkaniową i konsumową, zaś urzędnikom rzuca ochłap w formie jednorazowego dodatku drożyźnianego.

Koło polskie z całą forsą popiera swój utopijny wniosek, o czem świadczy komunikat następujący:

„Prezes Biliński wyjaśnia, że w wykonaniu uchwały Koła z dnia 28 października rozpoczął rokowania ze stronnictwami celem odroczenia wspólnej akcyi w parlamencie i w tym celu ułożył projekt, mający na celu zrealizowanie zasad, wyłuszczonych przez referenta komisyi dra Stesłowicza. Rokowania są w toku tak ze stronnictwami jak z rządem. Jest uzasadniona nadzieja, że przy energicznem poparciu ze strony Koła nastąpi niebawem porozumienie co do ewentualnej akcyi w tej doniosłej sprawie".

Wbrew żądaniom urzędników Koło nietylko kontynuuje swą „akcyę", lecz poprostu wywiera presyę na innych stronnictwach, aby je odwieść od uchwał mogących przynieść bodaj skromne polepszenie urzędnikom i służbie! „Akcya" ta spotkała się już z dosadną odmową ze strony subkomitetu dla kolejarzy, a rzeczą interesowanych kół byłoby rozpocząć głośną agitacyę przeciw tym przez nikogo nie pożądanym zabiegom Koła.

W swej pogoni za aureolą „dynastycznego i państwowego" stronnictwa Koło bezwzględnie depce wszystkie powierzone mu interesy, licząc na to, że wyborcy albo się nie zoryentują, albo nie będą mieli dość siły do przeciwdziałania tym zabiegom. My jednak otwieramy wszystkim oczy na tę szkodliwą robotę i wzywamy do obrony, póki czas.

Listy z parlamentu.

Wiedeń, 9 listopada.

Intrygi radykałów niemieckich.

W prasie stołecznej i w kuloarach parlamentu nastąpiło pewne uspokojenie i zrównoważenie. Jeżeli nie nadzieja, to przynajmniej cień nadziei zabłysnął, że między Niemcami a Czechami przyjdzie nareszcie do jakiegoś porozumienia, które umożliwi normalną pracę w parlamencie, a w konsekwencyi także do stworzenia stałej większości rządowej, która z czasem wyłoni z siebie stałe ministerstwo parlamentarne.

Taka przyszłość spokojna i zapewniająca pozytywną pracę byłaby jednak nie na rękę pewnym żywiołom radykalnym z obozu niemiecko nacyonalistycznego. To też w ich imieniu zabrał dziś w dyskusyi budżetowej głos poseł Pacher, aby w imieniu Zjednoczenia Niemców czeskich, którego jest podobno przewodniczącym nawet, oświadczyć się przeciw dawniejszym wywodom posła dra Steinwendera i onegdajszej mowie dra G. Grossa. Posłowie ci usiłowali okazać przyjaźniejsze oblicze wobec Czechów, oświadczając, iż ich współdziałanie w większości rządowej jest koniecznie potrzebne. Dr Pacher sądzi, że takie akcentowanie tej potrzeby może Czechów wzmocnić w ich odmownem stanowisku wobec potrzeb innych partyj narodowych. Domaga się tedy, aby Czechów nie dopuszczono prędzej do rządów, „dopóki nie zostaną stworzone warunki po temu", to znaczy, dopóki żądania Niemców w Czechach nie zostaną spełnione. Ponieważ zaś o tem, aby ugoda czesko niemiecka prędko doszła do skutku, niema ani mowy, zatem losy parlamentu zależą znowu od humoru kilku szowinistycznych niemieckich piwoszów z jednej i kilku czeskich Klofaczów z drugiej strony.

Tymczasem prezydent ministrów hr. Stürgkh pilnie zabiega koło tego, aby zapewnić sobie gładkie załatwienie szeregu „konieczności państwowych". W tym celu odbyła się dziś rano pod przewodnictwem prezydenta Izby dra Sylvestra

Konferencya prezesów klubów.

Chodziło o ustalenie programu prac parlamentarnych na czas do świąt Bożego Narodzenia, od których dzieli nas już tylko 23 dni, w których parlament może obradować. Rząd — przez usta dra Sylwesra — domagał się załatwienia prowizoryum budżetowego, reformy regulaminu obrad Izby, przedłożenia o włoskim fakultecie, przedłożeń o drożyźnie, uregulowania kwestyi urzędniczej, a nadto hr. Stürgkh osobiście zażądał załatwienia umowy z „Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju" i przedłożenia o sądach konsularnych w Serbii Nadto domaga się rząd wyboru delegacyi i załatwienia ustaw wojskowych, przynajmniej w pierwszem czytaniu, aby Węgrzy znów nas nie ubiegli.

Poseł tow. Seitz sprzeciwił się temu ostatniemu żądaniu, albowiem nie można przez przedwczesne wybieranie delegacyi, niejako na zapas, pozostawiać rządowi wolną rękę do gospodarowania za pomocą § 14. Wystarczy wybrać delegacye wtedy, gdy tego zajdzie potrzeba, to znaczy wówczas, gdy będą zwołane.

Poseł dr Biliński, imieniem Koła polskiego, oświadczył, że na życzenie posłów ze stronnictwa ludowego musi się sprzeciwić odesłaniu

WSPOMNIENIA A. PIETROWA.

Historya wybuchu przy ul. Astrachańskiej.

19) (Dokończenie).

Przyjazd Dibicza zostaje wstrzymany wskutek choroby Gerasimowa, o której ten ostatni pisze w swych listach.

„Oto już drugi miesiąc leżę, przykuty do łóżka — pisze — leżę w klinice w oczekiwaniu ciężkiej operacyi".

Lecz nawet „w oczekiwaniu ciężkiej operacyi" generał nie zapomina o swojem dziele.

„Dziękuję Wam za Wasze wiadomości, lecz są one tak krótkie, że przedsięwziąć nic nie można" — skarży się on. I ze swej strony wystosowuje szereg „naprowadzających" zapytań: „Zakomunikowaliście, że Borys (Sawinkow) mieszka z rodziną w Rosyi, lecz gdzie mianowicie, nie powiedzieliście nic; jaka zaś sprawa została przez niego uplanowana na pierwszy ogień — niewiadomo. Jeśli w centrum nie możecie zdobyć potrzebnych wiadomości, w takim razie być może będziecie mogli otrzymać misyę w sprawie bojowej do Rosyi?"

Interesuje generała Gerasimowa wszystko. „Jakimi znaleźliście naszych przyjaciół, czy są oni bogaci?" „Nie zapomnijcie zawiadomić mię o sprawie Włoch" (w związku z podróżą cara). „Czytałem w dziennikach, że w pierwszych dniach października odbędą się w Paryżu jakieś konkursy aeronautyczne, i wpadła mi do głowy myśl, czy nie skorzysta nasza brać z tego nowego wynalazku dla swych wysokich celów? Jak sądzicie? napiszcie".

Generał jest czułym, bardzo czułym w swych listach. Lecz przez łapy aksamitne daje odczuć od czasu do czasu swe pazury. O, mocno trzyma ofiarę, która mu się trafiła.

„Powinniście — pisze — być zupełnie otwarci; tylko pod tym warunkiem jest możliwem Wasze istnienie. W przeciwnym bowiem wypadku, nie znając planu działania, jakikolwiek nieopatrzny krok z naszej strony może spowodować Waszą wsypę Dlatego właśnie powinniście wykazać nam zupełne zaufanie, odkryć wszystkie karty".

Lecz ujawniwszy swe pazury, generał znowu jest miękkim i nawet natchnionym:

„Niech zachowa Was Bóg. Bądźcie spokojni i mężni, a wówczas zwycięstwo będzie po naszej stronie".

Wkrótce do Paryża przyjeżdża także „Wiacesław Michajłowicz" (Witalij Dibics). Pietrow porozumiewa się z nim — początkowo w Paryżu, a następnie Dibicz przyjeżdża do niego na pierwsze skinienie, gdziekolwiekby był. Dibicz jest gotów na wszystko dla ważnego „współpracownika": schlebia mu w oczy, oraz próbuje szpiegować i donosić szefowi o jego krokach za jego plecyma.

Wreszcie jesienią Pietrow wyjeżdża na „randkę" z Gerasimowem do Rosyi.

Tam zupełnie samodzielnie, bez wszelkiej pomocy układa plan i czyni wszystkie przygotowania.

W noc na 9 grudnia A. Pietrow, nie mogąc zabić Gerasimowa, uśmierca wybuchem w mieszkaniu przy ulicy Astrachańskiej jednego z głównych handlarzy sumieniem ludzkiem, naczelnika ochrany petersburskiej, pułkownika Karpowa.

Zaaresztowany zaraz na ulicy, Pietrow spokojnie i dumnie zachował się wobec katów carskich. Jak powiadają jego obrońcy, nie uczynił nic, aby uniknąć odpowiedzialności. Zupełnie świadomie szedł na śmierć i spokojnie przyjął ją. Nadziei na uratowanie życia nie miał żadnej. Na sądzie z wielkim trudem, gdyż mu przeszkadzał przewodniczący, opowiedział swą smutną opowieść.

13 stycznia w nocy A. Pietrow został stracony. Spokojnie wszedł na szafot i spokojnie, jasno umarł. Kaci, jak doniosły dzienniki, zakopali trup Pietrowa między mogiłami dwóch straconych za zamordowanie i zgwałcenie małych dziewczynek. Była to ostatnia zemsta brudnych carskich sługusów.

Aleksander Pietrow odkupił swój błąd jedynie godną drogą. Z bezczelnej bandy, trzymającej za kulisami mechanizmu rządowego w swych łapach Rosyę, ubył jeden z kierowników. „Handlarze sumieniem ludzkiem" otrzymali dobrą lekcyę...

„Spoczywaj w spokoju, drogi przyjacielu — pisał po śmierci Pietrowa jego najzaufańszy przyjaciel Borys Barteld — spoczywaj w spokoju i niech historya twa będzie straszną lekcyą dla tych towarzyszów, którzy, chwytając się szerokich planów, będą nie dość starannie bronili najświętszego, co tylko jest w człowieku: swego honoru, zapomniawszy, że jest on cząstką także wspólnego honoru partyi, w której pracują. Pamiętajcie, towarzysze, o słowach poety narodowolca: powyżej skarbów wszystkich i rajskich dóbr stawiajcie honor wasz, nieoceniony duszy brylant!"...

Tłom. *K. Czapiński.*

KONIEC.

projektu o ubezpieczeniu socyalnem do komisyi bez pierwszego czytania. Przyrzekł, że będzie się starał ludowców jeszcze skłonić do ustąpienia.

Tow. dr Diamand zaznaczył wobec tego że poczuwa się do obowiązku odmówienia wszelkiej odpowiedzialności za konsekwencye, jakie wyniknąć muszą z takiego stanowiska rządu i stronnictw burżuazyjnych, albowiem socyalni demokraci nie mogą się zgodzić na lekkomyślnie szybkie załatwianie wszystkich ustaw szkodliwych dla ludu i na równoczesne, widocznie rozmyślne pomijanie żądań ludowych.

Ukryta groźba § 14, zawarta w przemówieniu prezydenta ministrów i w jego gwałtownem domaganiu się wyboru delegacyi, nie wzrusza nas. Oświadcza dalej, iż przykro uderzyło go to, że właśnie Koło polskie sprzeciwiło się szybkiemu załatwieniu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek kalectwa. My z naszej strony sprzeciwiamy się przyspieszeniu przedłożenia rządowego co do rozdzielenia kontyngentu spirytusu, albowiem oznacza to podarunek z kasy państwowej i z kieszeni najbiedniejszej ludności, w sumie 30 milionów koron, dla najbogatszych ludzi w Austryi. Przyspiesza nie takich podarunków w czasie srożącej się drożyzny, popieranie przez to kartelu spirytusowego w czasie walki z kartelami, uważamy za rzecz nieprzyzwoitą i niemożliwą do spełnienia.

Po przemowach hr. Stürgkha, dra Bilińskiego i kilku innych posłów odroczono narady do wieczora. — O wyniku ich napiszę jutro. *T. R.*

Aziew redivivus.

Jak wiadomo już naszym czytelnikom, Aziew zwrócił do swoich byłych towarzyszów partyjnych S. R. z prośbą o wyznaczenie nad nim sądu.

Przewiniłem, przyznaję — powiada Aziew w liście do żony — popełniłem błąd, wstąpiwszy niegdyś w porozumienie z ochraną. Lecz życie moje, twierdzi, w ciągu ostatnich lat rewolucyjnych w zupełności poświęciłem rewolucyi i rewolucyonistom, szczerze dla nich pracowałem. Jeśli nie przyznawałem się towarzyszom nawet po udanych zamachach na Plehwego i Sergiusza, to tylko dlatego, że chciałem coraz większymi, donioślejszymi czynami zmazać swoją winę (carobójstwem oczywiście) — dopiero później stanąć na sąd towarzyszów.

Posłuchajmy:

„Tak, popełniłem błąd nie do przebaczenia, dawno, dawno i właściwie dawno mogłem zdjąć ze siebie to piętno hańby, gdybym był w swoim czasie przyszedł do towarzyszów i powiedział: sprawa przedstawia się tak a tak, odkupiłem to pracą taką a taką — sądźcie mnie. Tego jednak nie zrobiłem. Dlaczego? Trudno naturalnie powiedzieć teraz całkiem ściśle, dla czego tak nie postąpiłem przed 4 lub 5 laty, gdy sprawa tak dobrze stała dla mnie. Wiele było przyczyn. Chęć zrobienia czegoś coraz większego. Sam siebie ceniłem i wszyscy mię cenili, jako pracownika. Odejść od roboty — znaczyłoby to, jak mi się zdawało, bardzo a bardzo zaszkodzić sprawie, której byłem duszą całą oddany“.

...„Nikt nie chce wierzyć mi, że przez wiele lat pracowałem i żyłem li tylko rewolucyą, że oczyszczałem się od hańby swą pracą, że wciąż uważałem ją za niewystarczającą, by przyjść i powiedzieć: oto moja hańba, oto, co zrobiłem dla odkupienia. Sądzicież, po której stronie przewaga“...

...„Nie kłamię, nie przysięgałbym na dzieci moje; wszystko, co jest zrobione przeze mnie, zostało zrobione z radością rewolucyonisty“.

Prosząc żony, by się starała o sąd partyjny, Aziew zaznacza, że „ze swej strony w zupełności poddaje się wyrokowi sądu, **aż do kary śmierci włącznie**“.

Aziew się jednak boi, że byli towarzysze pod pozorem sądu zwabią go do jakiegoś ukrytego miejsca i zabiją go: „Naturalnie — pisze do żony — musimy przedewszystkiem się przekonać, że to będzie rzeczywiście sąd, a nie sidła na mnie. Obecnie śmierci się zupełnie nie boję, lecz nie chcę umrzeć bez uratowania honoru... Mam nadzieję, że na ten list odpowiesz mi także o dzieciach. Bądź dobrotliwszą względem mnie — nie jestem wcale wstrętny, a sumienie moje nie jest wcale tak brudne. Całuję dzieci“.

„Nie zapomnij — dodaje jeszcze Aziew — że los dzieci naszych domaga się ustanowienia tego, kto był ich ojcem“ — prowokator czy człowiek uczciwy.

Drukując *facsimile* tego listu w „L'Avenir“, Burcew przypomina ogłoszone w swoim czasie w piśmie „Byłoje“ inne listy Aziewa, które tchnęły nienawiścią do rewolucyonistów. Aziew po swej dłuższej praktyce jest dobrym aktorem. Nikt więc chyba nie da najmniejszej wiary wynurzeniom Aziewa; kim jest Aziew — rzecz jasna.

Lecz — słusznie dodaje Burcew — Aziewa należy wysłuchać. Tak jak w swoim czasie przy końcu „Narodnej Woli“ wysłuchano prowokatora-rewolucyonistę Degajewa.

Gdy Aziew pisze, że z „radością“ rewolucyonisty zabijał Plehwego, jest to zupełnie możliwe. Gdyż taki człowiek, jak Aziew, umiał nienawidzić swych podłych chlebodawców, którym służył i którymi gardził. Dziś stał się szkodliwym i niebezpiecznym dla swych wysokich kierowników. A ma dużo do opowiedzenia o Trusiewiczach i Gerasimowych. Okres w sprawie Aziewa, związany z osobistością samego Aziewa, się zakończył; zaczyna się demaskowanie „aziewowców“, jak nazywa Burcew kierowników, protektorów i pomocników Aziewa.

S. R. nie chcą sądzić Aziewa. Powiadają, że sprawa jego jest załatwiona, opinia jest ustalona.

Lecz **Aziewa należy wysłuchać!**

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 9 listopada

odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Lea.

Interpelacye.

Na wstępie St. **Nowak** protestuje przeciw powziętej na poprzedniem posiedzeniu uchwale wywłaszczenia p. Zaleskiego na Zwierzyńcu celem rozszerzenia tamże ulicy Mickiewicza, twierdząc, że p. Zaleskiemu dzieje się krzywda i referent mylnie poinformował Radę.

Prezydent dr **Leo** wątpi, żeby referent dr Wydro, urzędnik znany z uczciwości, mylnie Radę poinformował; przyrzeka jednak rzecz zbadać; na wywłaszczeniach obywatele bardzo dobrze wychodzą, bo rzeczoznawcy sądowi wysoko szacują grunta.

Prof. **Wasung** prosi prezydenta, żeby przedstawił Radzie sprawę zawalenia się Muzeum techniczno-przemysłowego bodaj w rocznicę, około 8 grudnia. (Wesołość).

Prezydent oświadcza, że odpowiedź może dać jedynie wiceprezydent Sare, który wraz p. Beringerem i drem Wydrą jest właśnie zajęty przy komisyi ministeryalnej w sprawie regulacyi Wisły.

Radca dr **Meisels** interpeluje w sprawie wydania listów zastawnych miejskiej Kasy oszczędności.

Radca **Dębicki** interpeluje w sprawie rozszerzenia sieci tramwajowej. Prezydent dr Leo na wszystkie te interpelacye odpowiada, że rzecz jest w toku i wkrótce będzie gotowa.

Radca **Maciołowski** domaga się wolnego wstępu do Muzeum Narodowego dla młodzieży szkolnej. Prezydent dr **Leo** oświadcza, że dyrektor Kopera jest temu przeciwny; prezydent jednak jest zdania, że należałoby wyznaczyć jeden dzień w tygodniu z wstępem bezpłatnym; opinia dyrektora i komitetu muzealnego zostanie przedłożona Radzie do załatwienia.

Nowela budowlana.

Na porządek dzienny przyszedł następnie pierwszy wypadek zastosowania nowej, obowiązującej od roku ustawy budowlanej krakowskiej odnośnie do rozkładu kosztów u porządkowania ulicy na właścicieli realności przy ul. Loretańskiej od Krupniczej do Studenckiej. Radca budownictwa **Kleczek** wyraził się, że niemożliwą jest rzeczą obliczenie rzeczywistych kosztów i dlatego zwrotu kosztów musi gmina żądać wedle pewnej taryfy.

Wywołało to żywą opozycyę ze strony radcy miejskiego dra **Tillesa**, który domagał się, żeby gmina żądała od właścicieli realności zwrotu rzeczywistych kosztów ściśle wedle kwitów i rachunków.

Wywiązała się dłuższa dyskusya, która się skończyła się oświadczeniem dra Lea, że przedłoży sprawę sekcyi prawniczej.

Regulacya ulic.

Uchwalono dalej linie regulacyjne kilku ulic. Na opozycyę jednak natrafił wniosek sekcyi ekonomicznej o zwężenie ulicy łączącej Rynek Kleparski z ul. Basztową; szło w tej sprawie o narożną realność, nabytą przez dra Tillesa, który tam chce wystawić dużą trzyfrontową kamienicę; w tym celu sekcya proponowała zwężenie wspomnianej ulicy z 20 na 9 metrów i zwężenie jej skrawka drowi Tillesowi, jakoteż skrawka ul. Basztowej.

Wystąpili przeciw temu radcy: Guzikowski, Meus, Wasung, Dąbrowski, Bujwid i ks. Caputa. Rada uchwaliła nie zmieniać linii ul. Basztowej ani nie zwężać ulicy łączącej.

Płace pomocników kancelaryjnych.

Rada uchwaliła dodatek osobisty dla pomocników kancelaryjnych mianowanych praktykantami kancelaryjnymi lub targowymi, aby skutkiem takiego awansu nie zmniejszyła się im pensya.

Dom urzędniczek pocztowych.

Dalej uchwalono odstąpić Stowarzyszeniu urzędniczek pocztowych galicyjskich w Krakowie pod budowę domu 129 sążni gruntu na Blichu po cenie 50 koron za sążeń, płatnej przy podpisaniu kontraktu, z tem, że odstąpiony grunt ma być w terminie najdalej do lat trzech od dnia zawarcia kontraktu zabudowany i że mieszkania w przyszłym budynku mają być zajmowane tylko wyłącznie przez urzędniczki pocztowe, należące do stowarzyszenia, a nie mogą być innym lokatorom odnajmowane.

Odznaczenia dla straży pożarnej.

Rada uchwaliła po referacie dra Gertlera szereg stopniowych odznaczeń i nagród dla strażaków pożarnych za gorliwe pełnienie obowiązków lub odznaczenia się w akcyi ratunkowej.

Stypendya rękodzielnicze.

Z fundacyi Michalskiego na kształcenie się w rękodziele za granicą przyznano stypendya po 450 koron Aleksandrowi Grzybowskiemu, czeladnikowi malarskiemu, uczniowi szkoły artystyczno-przemysłowej w Dreźnie i Włodzimierzowi Kochmańskiemu, pomocnikowi inspektora ogrodów miejskich w Krakowie.

Etat gazowni miejskiej.

Po referacie wiceprezydenta **Sarego** uchwalono nowy etat i regulacyę płac urzędników gazowni miejskiej.

W dyskusyi radca St. **Nowak** domagał się również etatu dla urzędników elektrowni, ale prezydent wyjaśnił, że to będzie możliwe dopiero po decyzyi, czy Kraków przyłączy się do centralnej elektrowni w Sierszy, czy nie.

Przegląd polityczny.

Parlament niemiecki o traktacie marokkańskim. Na czwartkowe posiedzenie parlamentu niemieckiego, na którem rozpoczęła się dyskusya marokkańska, przybyło bardzo wielu posłów. W loży cesarskiej zajął miejsce na stępca tronu i ks. August Wilhelm. Obecnych było także wielu dyplomatów. Kanclerz państwa Bethmann-Hollweg przedstawił historyę umowy marokkańskiej. Celem wysłania okrętu wojennego do Agadiru była jedynie ochrona życia i własności Niemców, oraz objawienie woli Niemiec samodzielnego postępowania w Marokku. Kanclerz zaprzecza, jakoby rząd niemiecki w pertraktacyach z rządem francuskim objawiał słabość, jakoby wobec Francyi ustąpił, lub dał się upokorzyć. Mowca przedstawił wszystkie szczegóły traktatu marokkańskiego, a omawiając sprawę ustąpienia sekretarza stanu Lindequista, który oświadczył, że nie mógłby wobec parlamentu zastępować rekompensat, zaznaczył, że nikt tego od niego nie żądał, aby odpowiedzialność tę wziął na siebie. Niesłusznym jest zarzut, jakoby Niemcy ustąpiły wobec groźby wojny. Przeciw mowie bankietowej Lloyda George'a (zawierającej pogróżkę przeciwko Niemcom) kanclerz natychmiast poczynił odpowiednie kroki w Londynie.

Po mowie kanclerza, którą skrajna lewica kilkakrotnie przerywała głośnymi wykrzyknikami, przemawiał poseł centrum Hertling, który wyraził przekonanie, że traktat podobny jak marokkański powinien był zostać parlamentowi przedłożony do zatwierdzenia, a nietylko podany mu do wiadomości. Mowca krytykował politykę Niemiec, a w szczególności nazwał podróż cesarza Wilhelma do Tangeru przed 7 laty bardzo nieszczęśliwą demonstracyą. Zarzuca rządowi, że w roku minionym z Francyą okazał się zbyt słabym i przez ciągłe podnoszenie konieczności utrzymania pokoju osłabił swe stanowisko.

Poseł Heidebrand krytykował przedłożenie.

Tow. poseł **Bebel** wygłosił dłuższą mowę, w której między innemi rzekł: Czy panowie nie odczuwacie tego jako hańby dla parlamentu, gdy każe się mu nie wydawać sądu o takiej umowie. (Głośne brawa). Cała zagranica, nawet Turcya, a obecnie także i Chiny dają swym parlamentom prawo głosowania nad takimi traktatami. Układ nasz o Marokko, przyczem kraj ten zupełnie jest pominięty, to takie samo postępowanie brutalnej przemocy, jak to, co robią Włochy w Tripolisie. Jest to zwykłe postępowanie polityki kolonialnej, którą już Bismarck nazwał przedsiębiorstwem kapitalistycznem. Wzburzenie w Anglii jest zupełnie zrozumiałe. Blokada Agadiru miała niewątpliwie na celu przedewszystkiem uwodowienie się tam. Nie można było popełnić grubszego błędu.

Wojna włosko-turecka.

W Tripolisie.

Tripolis. Agencya Stefaniego donosi, że onegdaj miało miejsce kilka drobnych potyczek, które zakończyły się „pomyślnie“ dla Włochów. Włosi przedsięwzięli także rekonesans. W oazie zostali jednak przyjęci ogniem przez Turków i Arabów. — Ogień ten nie wyrządził szkody. Włosi znaleźli zwłoki dwóch żołnierzy włoskich. Podczas popołudniowego rekonesansu jeden żołnierz włoski został zraniony. Według informacyj, jakie doszły do obozu włoskiego, panuje wśród Turków i Arabów nietylko cholera, ale i odra.

Tripolis. Krążownik amerykański „Chester“ przybył tu wczoraj, aby zabrać na pokład konsula amerykańskiego.

Flota włoska na morzu Egejskiem.

Wiedeń. Z kilku stron donoszą, że Włochy rozpoczną już w przyszłym tygodniu operacye na morzu Egejskiem. Ma to być odpowiedź na protest turecki przeciw aneksyi.

Z Paryża telegrafują, że tam nadeszło ze strony Włoch zawiadomienie. Na razie idzie o **obsadzenie kilku wysp** na morzu Egejskiem.

Z Petersburga telegrafują również, że Włochy rozpoczynają akcyę na wodach europejskich.

Rzym. „Corriere d'Italia“ pisze, że nie ulega wątpliwości, iż część włoskiej floty już dziś krąży po morzu Egejskiem.

Salonika. Dla wzmocnienia fortyfikacyj w Salonice nadeszły tu ciężkie bateryе.

Przeciw Włochom w Tunisie.

Tunis. (Ag. Havasa). Liczba ofiar starć między Włochami a Arabami — jak stwierdzono — wynosiła w ostatnich dniach 18 zabitych i 41 rannych. W rzeczywistości jednak liczba ta jest jeszcze większa, bo nie wszyscy zgłosili się do szpitala.

Stanowisko Anglii.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył Grey, że Anglia dotąd nie uznała proklamacyi aneksyjnej Włoch.

Z parlamentu.

Wiedeń, 10 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł **Wassilko** (Ukr.) oświadczył się za koniecznością rychłego załatwienia ugody polsko ruskiej, bo inaczej Rusini będą musieli rozpocząć ciężką walkę.

Poseł **Götz** (z Okocima) omawiał konieczność podniesienia produkcyi rolniczej i przemysłowej. **Drożyzna daje się odczuwać szczególnie w krajach uboższych, jakim jest Galicya.** Dalej omawiał położenie urzędników, potrzebę budowy kolei lokalnych, dróg i kanałów, oraz potrzebę pomocy dla rękodzielników.

Po przemówieniach pos. Klofacza i Krafta obrady przerwano.

Między wniesionymi wnioskami znajduje się wniosek tow. posła **Witryka** o utworzenie magazynu sprzedaży materyałów budowlanych i opałowych w Drohobyczu przez dyrekcyę domen państwowych.

* *

Konferencya przewodniczących klubów.

Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów prezydent stwierdził następujący wynik dyskusyi: **Po załatwieniu wniosków drożyźnianych** w Izbie nastąpi pierwsze czytanie **ustawy o ubezpieczeniu społecznem,** potem dyskusya nad przedłużeniem prowizorycznego regulaminu, następnie załatwione będą różne mniejsze przedłożenia, wreszcie przyjdą na porządek dzienny prowizoryum budżetowe i **przedłożenie urzędnicze.** Co do pierwszego czytania **ustawy wojskowej** nie powzięto jeszcze uchwały.

Prezydent ministrów wskazał na to, że ze względu na zwrot w sejmie węgierskim byłoby pożądanem, aby Izba przedsięwzięła to pierwsze czytanie w ostatnim tygodniu obecnej sesyi przed świętami.

* *

Drożyzna.

Kwestya mieszkaniowa.

Subkomitet komisyi drożyźnianej dla kwestyi mieszkaniowej uchwalił wczoraj na wniosek referenta posła Adolfa Grossa w porozumieniu z rządem **specyalne ulgi w podatku czynszowym** dla spółek dla małych mieszkań. Ulgi te mają być wciągnięte do noweli, odnoszącej się do przebudowań i nowych budowli.

Bezczelność agraryuszów.

Na wczorajszem posiedzeniu centrali dla strzeżenia interesów rolniczych po mowie Hohenbluma uchwalono wezwać wszystkich

posłów agrarnych, aby w Izbie posłów pod czas dyskusyi drożyźnianej głosowali przeciw wszystkim wnioskom o zezwolenie importu mięsa zagranicznego i głosowali za wnioskiem posła Hallera, według którego należy odstąpić od zamiaru dowozu mięsa argentyńskiego.

* * *

Sprawy kolejarzy.

Subkomitet dla spraw kolejarzy, wybrany przez komisyę urzędniczą, powziął na wczorajszem posiedzeniu uchwałę, w której oświadcza, że traktowanie kwestyi kolejarzy musi nastąpić odrębnie od sprawy sług i urzędników państwowych oraz, że w proponowanej opiece mieszkaniowej i popieraniu stowarzyszeń konsumcyjnych przez państwo nie można się dopatrzeć rozwiązania problemu. Zupełnie nie do przyjęcia wydaje się subkomitetowi propozycya, aby dano kolejarzom jednorazowy dodatek drożyźniany i aby gruntowne uregulowanie kwestyi płac i poborów zostało odroczonem. Subkomitet oświadcza, iż obstaje przy swoim wniosku co do przyznania kolejarzom poprawy bytu w rozmiarach dochodzących do kwoty **38** milionów koron i poleca swemu przewodniczącemu, aby na konferencyi z prezydentem ministrów, która się dzisiaj odbędzie, stanowisko to z całym naciskiem zastąpił.

* * *

Wiedeń, 10 listopada.

Izba posłów kontynuowała dziś dyskusyę budżetową. Pierwszy przemawiał poseł Bugatto, który szczegółowo omawiał sprawę uniwersytetu włoskiego, następnie zabrał głos poseł Sustersicz.

* * *

Komisya dla spraw funkcyonaryuszów państwowych

prowadziła dziś dyskusyę szczegółową nad wnioskami subkomitetu w sprawie kolejarzy. Pozycye, dotyczące urzędników, podurzędników i służby zostały według wniosków referenta Heinego przyjęte bez zmiany. Wieczorem odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi.

KRONIKA.

Kraków, 10 listopada.

Nowiny krakowskie.

Echo Zimmermaniady. Zasądzeni akademicy Grüner i Kaufman wnieśli zażalenie nieważności, zaś prokuratorya wniosła odwołanie od niskiego wymiaru kary. Dalej wniosła prokuratorya odwołanie od wyroku uwalniającego odnośnie do Kaufmana, Kuźniara, Macudzińskiego i panny Bujwidówny.

Zmiany wojskowe. W miejsce spensyonowanego komendanta korpusu bar. Weigla mianowany został generał porucznik Böhm Ermoli komendantem I korpusu. Jego komendę nad 12 dywizyą piechoty objął hr. Huyn, a komendę jego dywizyi kawaleryi otrzymał generał Korda.

Z sali sądowej. Dziś przed trybunałem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Watachowi i Stanisławowi Bilskiemu, oskarżonym o zbrodnię rabunku, popełnioną 8 września b. r. koło wapiennika w Podgórzu na osobie Pławeckiego, któremu wyrwali przemocą zegarek z łańcuszkiem i paczkę tytoniu. Wyrok zapadnie po południu.

Kurs dla sanitaryuszów i dezynfekcyonaryuszów rozpocznie się we wtorek 14 b. m. Zapisy przyjmuje się w miejskim urzędzie zdrowia (gmach magistratu, nowa oficyna parter drzwi Nr. 7) od godziny 11 do 12 w południe.

Zaprzeczenie ze Lwowa. Kupcy lwowscy Kurkowski i Rapalski donoszą do gazet lwowskich, że wiadomość, jakoby kupili grunta przy ul. Pawiej, na których obecnie mieszczą się składy węgla, są nieprawdziwe. Grunta te mieli kupić pp. Kadenowie.

Ciężkie poparzenie. Stanisława S., żona urzędnika kolejowego, zamieszkała w Olszy, przenosząc maszynkę spirytusową, potknęła się i oblała płonącym spirytusem. Od płomienia zajęło się ubranie. Domownicy rzucili się nieszczęśliwej z pomocą i ogień ugasili, a następnie zawezwali pogotowie ratunkowe, które rany opatrzyło. Chorą, która odniosła ciężkie poparzenia, oddano opiece lekarskiej.

— **Szkoła nauk społeczno-politycznych.** W sobotę dr Zofia Daszyńska Golińska rozpoczyna wykłady o rozwoju i cechach ludności w XIX. i XX. stuleciu. Wykłady odbywać się będą stale przez cały semestr, do 1 marca, dwa razy tygodniowo, w soboty i poniedziałki, od 8—9 wieczorem, ul. Wolska 13.

— **W „Spójni"** odbędzie się w niedzielę 12 listopada o godz. 7 wieczór dyskusyjny (na podstawie § 2) na temat: „Zasady i organizacya samokształcenia socyalistycznego". Referuje kolega Leszczyński.

— **Z krakowskiej szkoły dramatycznej.** Wykłady kostyumologii po dotychczasowym profesorze Włodzimierzu Tetmajerze, który ustąpił skutkiem swego poselskiego stanowiska, objął p. dr Henryk Kunzek, zaszczytnie znany artysta rzeźbiarz.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w piątek o godz. 7 wieczorem wykład dra Aug. Wróblewskiego: „O walce z alkoholizmem".

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Piątek wieczór: „Tosca".

Sobota: „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.

Niedziela po południu: „Złoty wiek rycerstwa" (pół ceny).

Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac".

Poniedziałek o godz. 7 wieczór: „Dziady" (popularne).

Nowiny lwowskie.

Dodatek drożyźniany dla urzędników miejskich. Rada miejska uchwaliła przyznać urzędnikom miejskim, nauczycielom i nauczycielkom jednorazowy dodatek drożyźniany w formie połowy pensyi, zaś służbie miejskiej: żonatym po 45 K, kawalerom po 25 K, dyetaryuszom żonatym po 60 K, kawalerom po 40 K, służbie zakładów elektrycznych żonatym po 60 K. kawalerom po 40 K, służbie szkolnej po 30 K. Razem wszystko oznacza wydatek 158 171 K 37 h

Wypadek na torze kolejowym. Wczoraj rano ślusarz kolejowy Włodzimierz Korybutiak zajęty był na torze kolejowym, obok przystanku Lwów Kleparów, przy zwrotnicy. Niewiadomo z jakiej przyczyny tryby chwyciły mu rękę i strasznie zmiażdżyły palce. Nieszczęśliwego odwieziono na stacyę ratunkową, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Z kraju.

Wybór do sejmu w miejsce ks. Pastora. Namiestnik zarządził wybór uzupełniający posła na sejm z okręgu miast Gorlice—Jasło na 14 grudnia b. r.

Od posła Kubika otrzymujemy, odnośnie do zamieszczonej w numerze 259 „Naprzodu" z 8 b. m. korespondencyi z Białej p. t. „Rozruchy drożyźniane", następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, abym buntował w Białej na targu chłopów, aby ceny za swe produkta jak najwyżej podnosili i w niektórych wypadkach całkiem poprostu dyktował chłopom ceny, natomiast prawdą jest, że na targi chodziłem i chodzić będę, ponieważ tam działy się grube nadużycia na szkodę chłopów ze strony dzierżawców poborów opłat targowych i jeszcze się powtarzają i jest obowiązkiem moim jako posła robić porządek. Nieprawdą jest, jakobym w ostatnią sobotę, podczas targu, urządził sobie poprostu najazd rabunkowy na konsumentów i chłopi nauczeni już przezemnie podnieśli ceny ziemniaków z 48 h na 80 h, a nawet za mojem zjawieniem się na targu i nakazem — na 1 K, natomiast prawdą jest, że krytycznego dnia wcale w Białej nie byłem, ponieważ jako wójt urzędowałem przez cały dzień w gminie z c. k. weterynarzem z Białej. Nieprawdą jest, jakoby chłopi sprzedawali ziemniaki po 1 K za miarkę i rabowali konsumentów, natomiast prawdą jest, że żądali 70 h, za co napastnicy poprzewracali im wozy. Tak samo nieprawdą jest, że mnie obito, że nie pomogła nawet policyjna obrona i żem uciekał krótszemi drogami do domu, skorom wcale w Białej nie był. Nieprawdą jest, jakobym dostał conajmniej połowę głosów robotniczych, natomiast prawdą jest, że gminy: Lipnik, Hałcnów, Komorowice, Oświęcim, Wilkowice, Buczkowice, Kaniów i Brzeszcze, gdzie robotnicy mieszkają, nie dały więcej jak 500 głosów robotniczych, co można sprawdzić w aktach wyborczych, ponieważ robotnicy na mnie głosujący dopisywali jako na zastępcę p. Misiołka. Nieprawdziwe jest przypisywanie mi, jakobym nie znał nędzy bialskich robotników, natomiast prawdą jest, że od lat 20 brałem udział w organizacyach robotniczych w Galicyi i na Śląsku i byłem zawsze gorącym obrońcą robotników, za co mnie teraz korespondent bialski „Naprzodu" mimo, że mnie zna dobrze i moją działalność, napadł.

Upraszam Szanowną Redakcyę na podstawie § 19 ust. pras. umieścić powyższe sprostowanie w całej osnowie w następnym numerze dziennika „Naprzód".

Wiedeń, 9 listopada 1911.

Z poważaniem *Jan Kubik*,
poseł do R. P.

Ze Stanisławowa donoszą: We środę wieczorem dokonał tu zamachu samobójczego urzędnik pocztowy Targosz. Usiłował on pozbawić się życia w piwnicy głównego gmachu pocztowego przy ul. Sobieskiego, zadając sobie nożem 3 pchnięcia w okolicę serca. Powodem rozpaczliwego czynu była obawa, iż wyjdą na jaw malwersacye z zaliczkami pocztowemi, które popełniał od dłuższego czasu. Rannego Targosza znalazł przypadkowo jeden z woźnych, który przechodząc obok wejścia do piwnicy, posłyszał z wewnątrz jęki. Zaalarmował kilku urzędników i wraz z nimi udał się na poszukiwania; wkrótce też znaleziono Targosza, broczącego krwią. Wezwani lekarze opatrzyli rannego i w stanie groźnym odesłali go do szpitala. Przy desperacie znaleziono dwa listy, jeden do dyrekcyi pocztowej, a drugi do żony. Wysokości kwoty, zdefraudowanej przez Targosza, dotychczas nie ustalono, ma być jednak dość znaczną. Śledztwo w toku.

Lekkomyślny syn. Głośna jest w Przemyślu sprawa byłego urzędnika Kasy oszczędności Stefana Podłuskiego, który przed paru miesiącami z miasta zniknął. Podłuski, syn bogatej matki, znany był w kołach bawiącej się młodzieży; widywano go ustawicznie po kawiarniach i restauracyach, gdzie wydawał mnóstwo pieniędzy. W maju b. r. nagle zniknął. Wykreślono go z listy urzędników i sprawa zaczęła przycichać. Początkowo przypuszczano, że Podłuski dopuścił się jakichś malwersacyi w Kasie, okazało się jednak, że tego wcale nie było.

Obecnie wyjaśniła się sprawa. Małe banczki prowincyonalne zaprotestowały masę weksli z podpisami jego matki. P. Podłuska oświadczyła, że weksli wcale nie podpisywała, protestujący zaś ze swej strony pod przysięgą zeznali, że uczyniła to osobiście w ich oczach. Wobec tego doszło do konfrontacyi wierzycieli z matką i okazało się, że młody Podłuski zamiast swej matki podstawiał im ą jakąś kobietę, która mu weksle podpisywała. Policya zaczęła szukać owej kobiety i odkryto ją w osobie Julii Benisowej, mieszkającej w kamienicy p. Podłuskiej. Dochodzenia wykazały, że Benisowa podpisała Podłuskiemu weksli na 30 tysięcy koron. Ponadto sfałszował Podłuski inne weksle. Straty poniosą wierzyciele; Benisowa odpowiadać będzie za oszustwo. Podłuski, którego śladu odszukać nie zdołano, wszystkie owe pieniądze stracić miał na grze w karty.

Z zaboru rosyjskiego.

Echo 40-godzinnego oblężenia. Policya łódzka stwierdziła już podobno, że zabity w domu przy ul. Zielonej jest bandytą Jakubem Drynią, który, jako dawniejszy ślusarz kolejowy, obeznany z warunkami, brał udział w napadach na pociągi.

Policya miała wykryć dwie kryjówki bandy, do której należał Drynia; u niejakich Mareckich, których córka była kochanką jednego z bandytów, oraz pozorny warsztat niejakiego Daroszewskiego, gdzie jako czeladnicy schodzili się bandyci.

Ze świata.

Rozprawa przeciw Nieguszowi Wawrakowi, który w parlamencie strzelał do ministra sprawiedliwości dra Hochenburgera, odbędzie się w dniach 28 i 29, a ewentualnie także 30 b. m. przed ławą przysięgłych. Niegusz zeznał przed sędzią śledczym, iż miał zamiar zastrzelić dra Hochenburgera, wobec czego oskarżenie opiewa na zbrodnię usiłowanego morderstwa i na wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. Śledztwo już jest skończone i akt oskarżenia wygotowany. W tych dniach nadejdzie do sądu orzeczenie lekarzy psychiatrów, którzy badali stan umysłowy Niegusza. Między powołanymi do rozprawy 16 świadkami znajdują się: minister sprawiedliwości dr Hochenburger, prezydent gabinetu hr. Stürgkh i cały szereg posłów, którzy byli świadkami zamachu.

Nagrody Nobla. Szwedzka Akademia umiejętności przyznała nagrodę Nobla za literaturę Maeterlinckowi.

TELEGRAMY

z dnia 10 listopada.

Mięso argentyńskie znów niedopuszczone do Austryi!

Wiedeń. We środę przybył do Tryestu z Buenos Aires parowiec „Zofia Hohenberg" z ładunkiem 650.000 kilogramów mięsa zamrożonego najlepszego gatunku. Z powodu zakazu wyładowania tego mięsa w Austryi, przeniesiono je na parowiec „Frigida", który przewiezie je do Wenecyi.

(We Włoszech nie boją się „zarazy" argentyńskiej tak dalece, że nawet armię w Tripolisie karmią mięsem z Argentyny).

Po zwycięstwie opozycyi na Węgrzech.

Budapeszt. Sejm wybrał prezydentem dotychczasowego wiceprezydenta Navaya 227 głosami.

Prezydent Navay podziękował za wybór i oświadczył, że parlament tylko wtedy może odpowiedzieć swemu zadaniu, jeżeli ceni zasadę parlamentaryzmu i zasadę większości. Przyrzeka być bezstronnym i przestrzegać ściśle regulaminu; uważa jednak za swój obowiązek, aby postanowienia regulaminu odpowiadały swemu rzeczywistemu celowi, t. j. umożliwiały obrady Izby.

Przemówienie wywołało niezadowolenie u posłów opozycyjnych, którzy zebrali się natychmiast na konferencyę i czynili prezydentowi Navayowi wyrzuty, że mowa jego jest dwuznaczną i zdaje się zapowiadać nową interpretacyę regulaminu.

Poseł Hollo oświadczył jednak, iż prezydent Navay przyrzekł hr. Andrassy'emu, że nie dokona żadnej zmiany w interpretacyi regulaminu i że hr. Andrassy obejmuje gwarancyę tego.

Zwycięstwa rewolucyi w Chinach.

Pekin. Miasto Fuczu po krótkim oporze dostało się w ręce powstańców. Wicekról i generał tatarski uciekli. Jamen spalony.

Hongkong. Miasto Kanton proklamowało niezawisłość. Sztandar „smoka" zdjęto.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W stow. „Postęp" w Krakowie** (ul. Krakowska 25, I. p.) urządza Uniwersytet ludowy i komisya oświatowa „Postępu" w sobotę 11 b. m. o godz. 3 po południu zamiast zapowiedzianego wykładu p. Kochanowicza „O Ameryce robotniczej" wykład dra Władysława Gumplowicza: „O Ameryce starożytnej".

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotników w Krakowie,** ul. Podbrzezie 2, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 10 b. m. o godz. 7 1/2 wieczorem wykład dra Lipcówny: „O kościach i mięśniach".

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic w Krakowie,** przy ul. Sebastyana 15, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 10 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład p. Adama Kropatscha: O „Legionie" Wyspiańskiego.

W sobotę 11 b m. o godz. 3 po południu wykład p. Adama Kropatscha: O „Legionie" Wyspiańskiego.

* **Dla młodocianych robotników w Krakowie** urządza Uniwersytet ludowy w sobotę 11 b. m. o godz. 12 w południe zwiedzanie Domu Matejki.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie** (ul. Grodzka 69) urządza Uniwersytet ludowy w piątek 10 b m. o godz 8 wieczorem wykład p. Gizeli Landauowej: „O Spinozie".

W sobotę 11 b. m. o godz. 3 po południu wykład dra Bańkowskiego: „Z hygieny".

* **Wielka zabawa tapicerów** w salach Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2) odbędzie się w sobotę 11 listopada b. r. Program nader urozmaicony. Wstęp za zaproszeniami.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Serdeczne Bóg zapłać za oddaną memu synowi Klemensowi ostatnią usługę składa panom majstrom i robotnikom

Matka *Marya Brzezina*

Robotników krawieckich
do pierwszorzędnej roboty za dobrym wynagrodzeniem poszukuje J. Messinger, Kraków, Poselska l. 19.

Pomocnik fryzyerski
z płacą 36 kor. miesięcznie z utrzymaniem potrzebny zaraz w zakładzie fryzyerskim, Wolska 1.

Porządny chłopak
do obsługi biura, w wieku 15—20 lat potrzebny zaraz. Płaca miesięczna stosownie do kwalifikacyi od 30—40 koron. — Zgłoszenia między godz. 3—4 popołudniu w biurze „Tepege“ Radziwiłłowska 25, u p. Bobrowskiego.

Miód pszczelny
(prawdgiwa czysta patoka bez jakichkolwiek domieszek) wysyła za pobraniem pocztowem w puszkach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 7 koron i 40 hal.
Adres: P. Stelmach, Siemikowce, (Galicya).

Miód deserowy kuracyjny **„patoka“**
5 klg. puszka kor. 8·— franko. Miody pitne 13 medalami odznaczone bez domieszek domowego wyrobu, wysyła rok cały Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właściciel jedynej największej pasieki w Galicyi.

Śniadanie kawa lub herbata i bułki
Obiad z trzech dań
Kolacya z dwóch dań
w abonamencie miesięcznym kosztuje **tylko**
1 K. dziennie
w Kuchni Jarskiej ulica Św. Krzyża 7.

Uwaga: Potrawy przyrządzone są na świeżem maśle.



Stock-Cognac Medicinal
parowej destylarni
CAMIS i STOCK
BARCOLA
w urzędownie plombowanych butelkach.
Wszędzie do nabycia!

1 KORONĄ tygodniowo można sobie **spłacać** u **S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31** w Krakowie,
dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **kor. 13·—**, srebrny Omega za **kor. 24·—**, zegarek 14 karatowy złoty za **kor. 18·—**, 14 karatowy złoty łańcuszek za **kor. 9·—**, łańcuszek srebrny za **kor. 1·—**, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po **kor. 3·—**. **Z powodu wielkiego zapasu**

Okazyjnie
nabyłem i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto-lnianych 140—200 cm. dużych po **kor. 2·60**, oraz **500 sztuk weby białej,** na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szer. po **22 K.**
WIKTOR SEDLACZEK
LWÓW, PLAC KAPITULNY L. 3.
Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł kor. 15.60 lub za sztukę weby kor. 22·—, otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką,
tylko jak długo zapas starczy.

FABRYKA
Pieców kaflowych
TOMASZA DANZA
została przeniesioną do domu własnego
Półwsie Zwierzyniec Nr. tel. 2331.
Piece kaflowe w różnych gatunkach i kolorach, oraz kuchnie wszelkich typów. **Szczególniej zasługują na uwagę piece białe, odznaczające się czystością i białością od wszelkich innych dotychczas wyrabianych, po cenach nader przystępnych.**
Na żądanie wysyła się cenniki i próby kafli darmo i opłatnie,
z czem się poleca pp. Budowniczym i Sz. Publiczności.

Uczcie się na **„Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo **Samouczek** ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam, bez pomocy** nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim koszt Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znac sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek“,** zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnienie umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **„Samouczka“.** Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka“.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** wolenników metody nauczania **Reussnera** i przeszło **2.000** jego uczniów sobistych, dają rękojmię o nadzwyczajn łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są stosunkowo nizkie, n. p.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40 i 3·60. W **Ameryce** są poszukiwane Samouczki Reussnera za cenę 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo trudno ich tam dostać. **„Samouczki“** Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Mechanik
młodsza siła, obeznany z wszystkimi systemami maszyn do szycia, potrzebny u firmy **Antoni Wanasky w Białej** (obok Bielska).

Wyborny miód deserowy
kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 6·80. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K 11·80. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Nie czekajcie aż włosy wypadną
a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM“
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.



BILETY OKRĘTOWE do **Ameryki i Kanady**
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

WAŻNE DLA PAŃ!
BEZ CHLORKU PIERZE TYLKO
PIERWSZA KRAJOWA PRALNIA PAROWA
Podgórze-Kraków
Tel. 1496 ▪ Nadwiślańska l. 10 ▪ Tel. 1496
wszelką BIELIZNĘ DOMOWĄ
po cenach bardzo umiarkowanych, ewentualnie w abonamencie.
BEZPŁATNIE
odbiera i odstawia się na żądanie bieliznę do domu.
Adres dla korespondencyi: **Pralnia parowa, Podgórze, ulica Nadwiślańska l. 10.**



Wszędzie do nabycia.

Prawdziwe naturalne wina węgierskie
Ifj. Glasner.
Produkcya i składy win w Rózsahegy, Węgry wysyła za zaliczką franko do każdej stacyi w Galicyi w beczkach od 30 litrów wzwyż:

Stołowe wino stare	po	—·70	h. za litr.
Riesling stary	„	—·80	„ „
Najlepsze węgierskie	„	—·90	„ „
Samorodner	„	1·20	„ „
Tokajskie Ausbruch	„	4·—	„ „
Czerwone wino do herbaty	„	—·80	„ „
Deserowe wino czerwone	„	1·10	„ „

Zamiana dozwolona. Cenniki darmo.
Agenci zostaną przyjęci.

Ciągnienie 1 grudnia.
Główna wygrana fr. 400.000
LOSY TURECKIE
dają rocznie
6 głównych wygranych: 3 po franków 400.000, 3 „ „ 200.000
i wiele znacznych mniejszych wygranych: franków **30.000, 10.000, 6.000** i t. d.
Do nabycia za gotówkę po każdorazowym kursie dziennym lub:

1 los turecki w ratach miesięcznych	po	kor.	6·—	lub	8·—
2 losy tureckie w ratach miesięcznych	„	„	12·—	„	16·—
5 losów tureckich w ratach miesięcz.	„	„	30·—	„	40.—

Najtaniej ustanowione ceny według każdorazowego kursu dziennego. Po przesłaniu 1 raty przekazem pocztowym wprost do mnie, przesyłam prawnie wystawiony dokument sprzedaży, poczem rozpoczyna się wyłączne niepodzielne prawo do wygranej.
Pierwsza rata może także przez zaliczkę być pobraną.
Edward Urban, Dom bankowy
Berno, Wielki Plac 23—25 (dom własny).
Uczciwych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Ceny niskie. **Wysoka prowizya.**
Zlecenia giełdowe przeprowadza się jak najskrupulatniej.

K и C POPOW
najlepsza HERBATA światowa

NASZE OBUWIE
jest pierwszorzędnej jakości, eleganckie, gwarantuje się za trwałość i niebywałą taniość.
Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii
Alfred Fränkel
Spółka kom.
Kraków, Rynek gł. L. 14.
130 FILIJ W KRAJU i ZAGRANICĄ. 18.000 PAR TYGODNIOWEJ PRODUKCYI.

